

Barbara Dziekan – Vajda

DŁA. 510 41.4.2018

Ocena rozprawy doktorskiej mgr Macieja Wierzbickiego pt. „Moja Greta Garbo – zapiski aktora”.

Z wielką przyjemnością przeczytałam rozprawę, obejrzałam spektakl „Greta Garbo przyjechała” oraz przeczytałam wszelkie informacje o twórczej i pedagogicznej działalności mgr Macieja Wierzbickiego – aktora, pedagoga, aktora wszechstronnego wręcz instrumentalnego.

Wszyscy słyszeliśmy o niezależnej grupie teatralnej Montownia. Wszyscy zauważyliśmy oryginalność tej grupy i nienaganne aktorstwo absolwentów Akademii Teatralnej w Warszawie. I wszystkim zdawało się, że to Teatr Powszechny odkrył młodych aktorów i zaangażował do pracy. Nic bardziej mylnego – to Maciej Wierzbicki mający przyrzeczenie angażu od dyrektora Teatru Powszechnego zaryzykował i powiedział, że nie chce etatu a chce z kolegami z roku robić własny teatr... Dyrektor K. Rudziński zaryzykował i 15 października 1996 roku odbyła się pierwsza premiera Teatru Montownia. Były to „Szelmostwa Skapena” w zbiorowej reżyserii absolwentów.

Cóż za odwaga, brawura, determinacja i pasja!

Wszyscy uczący aktorstwa martwimy się losem naszych absolwentów, w tak trudnych dla sztuki czasach podjąć tak ryzykowną decyzję!

Na wielu konferencjach poruszamy temat - co młody aktor ma zrobić po studiach aby zaistnieć. Odpowiedź jest jedna – wziąć swój

WYDZIAŁ AKTORSKI
Wpłynęło dn. 7.06.18
L. dz. 2/9/06/18

los w swoje ręce, co znaczy: pisać, organizować, tworzyć, grać i sprzedawać. Studenci wydziałów aktorskich są kształceni jak grać a nie jak produkować własną twórczość i jak ją sprzedawać.

Montownia nie powstała z buntu, a z wielkiej, nieokiełznanej chęci grania, bycia w teatrze, robienia teatru. Maciej Wierzbicki mówi „...stworzyliśmy mocno charakterystyczny dla naszej grupy sceniczny język, rozpoznawalny styl teatru opartego na abstrakcyjnym myśleniu, niekonwencjonalnych skojarzeniach i formie, która z najprostszych elementów jest w stanie wykreować najbardziej skomplikowane światy.”

Od chwili powstania do 2015 roku powstało ponad dwadzieścia spektakli Teatru Montownia, jednocześnie Maciej Wierzbicki wielokrotnie grał gościnnie w teatrach: Polonia, OCH Teatr, Teatr Studio, Teatr IMKA, Teatr na Woli, Teatr WARSawy w Warszawie oraz w Krakowie (Teatr Łąźnia Nowa), w Szczecinie – Teatr Współczesny.

Rozprawa doktorska magistra Wierzbickiego pt „Moja Greta Garbo - zapiski aktora” liczy sto jeden stron łącznie ze wstępem, spisem treści, zdjęciami, bibliografią. Do pracy dołączone jest DVD z nagraniem spektaklu „Greta Garbo przyjechała” Franka McGuinnessa w reżyserii Anny Augustynowicz.

Dysertacja ta napisana jest z wielką znajomością rzeczy, świetnie przeprowadzoną analizą i doskonale opisanym procesem dochodzenia do roli. Autor w bardzo oryginalny sposób przeplata opis swoich przemyśleń i doświadczeń z opisem sposobu pracy ze studentami.

W rozdziale „Praca nad rolą” czytamy jak pedagog musi walczyć o skupienie i koncentrację studenta w dobie wszechobecnego smartfona. Telefon, który miał ułatwić dialog, przyczynia się do ucieczki w wirtualny świat pozornych relacji. Życie w wirtualnym

świecie staje się ciekawsze niż życie, co jest największym zagrożeniem dla studentów aktorstwa, bo przecież ułudę teatru trzeba budować na realnym, żywym kontakcie z człowiekiem.

W dalszej części rozdziału aktor w zabawny sposób opisuje moment, w którym zadzwoniła do niego pani reżyser z propozycją zagrania Greta Garbo.

Obejrzałam z zainteresowaniem spektakl. Anna Augustynowicz poprowadziła Wierzbickiego w bardzo ciekawy sposób – mężczyzna pozostaje mężczyzną a teatr, sytuacja, iluzja pozwalają w smukłym, wysokim aktorze zobaczyć boską Garbo.

Spektakl zaczyna się projekcją filmową, w której widzimy przeistaczanie się Macieja Wierzbickiego w Garbo. Bardzo to mądry zabieg, wykluczający niewłaściwą reakcję widzów, którzy po obejrzeniu momentu charakteryzacji aktora, zmuszeni są przyjąć konwencję spektaklu.

Doktorant w następnych rozdziałach analizuje relacje jakie powstały pomiędzy nim a zespołem w trakcie prób, opisuje etapy prób stolikowych, podkreśla dbałość pani reżyser o wyrazistość słowa, dialogu, rozmowy, zwracanie uwagi na intonację, tempo i rytm.

W rozprawie swojej szczegółowo opisuje wszystkie etapy pracy nad Garbo, pisze także o pracy w zespole Teatru Współczesnego: „...musiałem być bardzo uważny i czujny, żeby jak najlepiej i jak najdokładniej wkomponować się w ideę całego przedstawienia. Miałem świadomość, że moja postać powinna być znakiem. Mocno charakterystycznym, ale nie przesadnym znakiem.”

Słowo „wkomponować się” w kontekście tytułowej roli po prostu wzrusza. Ileż pokory, oddania, uważności wypracował w sobie ten

młody aktor! Co mówi o scenie zbiorowej „ Byłem instrumentem dodatkowym. Bardzo mocno wpływającym na brzmienie pozostałych, ale tylko pomocniczym.”

Kluczem do roli Greta Garbo stała się dla aktora świadomość przez nią wybrana samotność: „ Samotność jako sposób na życie... Starałem się stworzyć postać – figurę, postać – zjawisko, bez bliżej określonego wieku i płci. Przy tak mocno zrysowanej formie rzeczą absolutnie podstawową stało się uwiarygodnienie emocjonalne mojej postaci. Forma została „nałożona” na odnalezione i nazwane emocje i intencje. Wtedy pojawił się duch postaci.”

Maciej Wierzbicki wszystkie postawione przed sobą zadania spełnił. Zagrał tajemniczą gwiazdę: gorącą i zimną, cyniczną i rozumną, dowcipną i oschłą.

Marzeniem moim byłoby zobaczyć go samego na scenie – samego z Gretą, którą potraktował z wielkim szacunkiem i współczuciem.

Jacek Sieradzki napisał o kreacji doktoranta: „...Greta w najmniejszym stopniu nie jest transgenderowa. Wierzbicki naprawdę zagrał zimną Szwedkę, niepokojącego, egzotycznego stwora o cudownym upierzeniu i odpychającym sposobie bycia, ptaka cudaka. Brak podobieństwa fizycznego jedynie eksponował to cudactwo, budując sceniczne napięcie.” (Sieradzki odnosi się do pojawiającego się co chwilę krzyku pawia, który zjawił się w okolicy nie wiadomo skąd).

W jednym z rozdziałów doktorant porusza bardzo istotny temat związany z nauczaniem aktorstwa. Uważa, że należy nauczać nie tylko sposobów wchodzenia w emocje ale także sposobu wychodzenia z nich. Wchodzenie w emocje, uruchamianie odpowiednich uczuć to warsztat aktora, powinno uczyć się studentów także bezpiecznego wychodzenia z emocji. Jest to ważna kwestia, dziś wielu reżyserów pracuje na otwieraniu bardzo intymnych obszarów życia aktorów nie

ucząc ich oderwania się od stanów w jaki zostali wprowadzeni.
Niebezpieczne!

W „Próbie podsumowania” doktorant wraca do pedagogiki. Studenci pytają dlaczego w szkole nie ma jednego modelu nauczania, jednolitej metody? Pamiętam, podczas moich studiów pytanie brzmiało dlaczego nie uczymy się metodą Grotowskiego, Brook’a? Chcieliśmy poznawać różne metody. Nie było nam wolno, ci awangardowi twórcy byli zakazani (komunizm). Doktorant na te pytanie studentów odpowiada: efekt pracy nie jest najważniejszy, ważny jest proces twórczy, droga w tym procesie i wszystko co zdarza się podczas jego trwania. Świadomy aktor, w jego przekonaniu, to aktor poszukujący swojej własnej metody.

„ W moim pojęciu wykładowca to przewodnik, który powinien wskazać studentowi uchylone drzwi, za które powinien zajrzeć on sam i sprawdzić, czy znalezione tam „rzeczy” przydadzą mu się w dalszej zawodowej już pracy”.

Celem pedagogicznym Macieja Wierzbickiego jest:

„Otwartość na drugiego człowieka. Odważne podążanie za intuicją studenta. Rozwijanie kontrolującej intuicję świadomości. Trwanie. Partnerowanie. Czuwanie”.

Biorąc pod uwagę całość pracy doktorskiej świadczącej o inteligencji, umiejętności przekazywania myśli, ciekawości świata, świadomości i pasji aktorskiej stwierdzam, że Maciej Wierzbicki absolutnie spełnia wymogi konieczne dla uzyskania stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych.

Barbara Dziekan - Vajda

